

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—6, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem 500000 mk., z przesyłką pocztową 500000 mk., za granicą 1000000 mk., cena pojedynczego numeru na prowincji 300000 mk. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście 225000 mk., za tekstem 120000 mk. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszcz. № 80197.

Wil. Dom Tow. Przemysłowy Bracia Jabłkowski Sp. Akc. Wilno-Michiewicza-18

NA SEZON WIOSENNY W WIELKIM WYBORZE:

Kretony, Zefiry,
Markizety, Eponge,
Jedwabie.

KAPELUSZE i CZAPKI męskie

(specjalność — wielki wybór)

E. MIESZKOWSKI WARSZAWA.
WILNO A. MICKIEWICZA, 22.



Teatr Polski

(Lutnia)

Jutro po raz 4-y
„Złote
Więzy”

Druga część trylogii
L. Rydla w 6 obraz.

Początek o g. 8 w.

Teatr Wielki

(na Pohulance)

Występy
Elny Glistedt
i K. Dembowskiego.

Dziś
„Katia tancerka”
Operetka Gilberta

Początek o g. 8 w.

TEATR POLSKI „Lutnia”

W niedzielę 6 kwietnia 1924 r.

Recital Fortepianowy
Z. Drzewieckiego.

W programie: Beethoven,
Brahms, Szymanowski, Debussy,
Ravel, Prokofjew, Chopin,
Liszt.

Początek o g. 5-jej pp.

O pomoc dla powodzian.

Posłowie Związku Ludowo-Narodowego wniosli do Sejmu wniosek nagły, wzywający rząd do wyasygnowania odpowiednich funduszy na pomoc ludności dotkniętej klęską powodzi, oraz do udzielenia tej ludności ulg podatkowych.

Konwencja kolejowa z Rosją.

Dn. 3 b. m. rozpoczęły się w Warszawie rokowania z Rosją Sowiecką o konwencję kolejową. Delegacja Sowieców przybyła wczoraj do Warszawy. Rokowania potrwać mogą dłużej.

Spadek drożyzny w marcu.

Na posiedzeniu Komisji do badania wzrostu drożyzny w dniu 2.IV ustalono wzrost kosztów utrzymania za czas od 15 do 31 marca r. b. na 3,43 proc., w ciągu zaś całego marca spadek o 1,75 proc.

Propaganda niemiecka w Polsce.

W sprawozdaniu rocznym Wschodnio Pruskiego Związku Szkolnego w Insterburgu figuruje pozycja 4 tys. mk. złotych wysłanych do Polski na cele nie tylko szkolne, lecz również ogólnej propagandy niemieckiej. Na ten cel zbierane są składki od dzieci we wszystkich szkołach Prus Wschodnich.

Sposób przeprowadzenia reformy walutowej.

WARSZAWA, 2.IV (Pat.) W środę dnia 2 b. m. w Ministerstwie Skarbu odbyło się posiedzenie Rady Finansowej, na którym omawiano sposoby przeprowadzenia reformy walutowej. Zagajając obrady Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu p. Władysław Grabski zaznaczył, że Bank Polski, mając do dyspozycji obok kapitału zakładowego wysoki zapas walut obcych, które będą mu przekazane przez P. K. K. P., (a które dziś już wynoszą z górą 19.200.000 dolarów netto) oraz część złota, danego przez Skarb Narodowy Bankowi, będzie mógł wprowadzić złoty silnie zabezpieczony. Nadto istnieje zagwarantowana równowaga budżetu dochodów i wydatków państwowych, tudzież równość wagi bilansu płatniczego, czyli wszystkie warunki, umożliwiające przeprowadzenie reformy walutowej. Wice-minister Skarbu p. Klarner przedstawiając projektowaną przez rząd reformę walutową, oświadczył, że marka ma być wycofana stopniowo, w ten sposób, rynek pieniężny miałby być nasycony złotym polskim w stopniu, odpowiadającym potrzebom gospodarczym. Ponieważ dwuwalutowość byłaby zjawiskiem niepożądanym, trzeba by stanąć na stanowisku utrwalenia relacji marki do złotej i relację taką ustalić już przed rozpoczęciem działalności Banku Polskiego. Część obiegu markowego uwarunkowana rozmaitemi aktywnymi z P. K. K. P. zlikwidowana byłaby w sposób prosty.

Dług Skarbu Państwa, wyno-

szący 291 trylionów marek, co odpowiada wartości 162 milionom złotych, może być zlikwidowany częściowo przy pomocy wymiany marek na bilon. Ustawa monetarna przewiduje możliwość dopuszczenia bilonu w wysokości 9 złotych na głowę ludności, a więc tą drogą można wycofać całą ilość marek, na jaką opiewa dług skarbu Państwa. Jednakże Skarb Państwa wycofa część marek przez zamianę aktywami. Pewna ilość bilonu dostarczana będzie stopniowo w ciągu roku, przeto wykupywanie drogą wymiany marek będzie mogło być dokonywane stopniowo.

W dyskusji, jaka się rozwinęła zabierali głos pp. Szarski, Krzyżanowski, Zdziechowski, Diamand, Kwiatkowski, Daszyński, Kempner i Łypaewicz. Wszyscy mówcy zgodzili się na to, że wycofanie marek z obiegu w najbliższym czasie jest rzeczą konieczną. Różnicę zdań wywołała tylko sprawa terminu, w jakim to ma być dokonane, oraz wysokość projektowanej relacji. Wyrażano obawę, że wraz z wprowadzeniem złotego nastąpi drożyzna w wyniku dążenia do zaokrąglenia przy przeliczeniu marek. Nikt bowiem przy przeliczeniu tem nie będzie zaokrąglał inaczej, jak tylko podnosząc wwyż. Wątpliwości niektórych członków Rady, czy następnym miesiącu roku bieżącego—nie przyniesie deficytu zostały wyjaśnione przez Prezesa Rady Ministrów W. Grabskiego, który stwierdził, że obawa niedoborów budżetowych tak do końca roku bież. jak i w latach następnych jest wykluczona,

a wszelkie deficyty, które by się okazały w budżecie w wyniku prac Komisji Budżetowej Sejmu były by pokryte nowymi podatkami, do czego uprawniają rząd posiadane pełnomocnictwa. Zamykając obrady Prezes Rady Ministrów p. Grabski stwierdził, że uważa za zupełnie możliwe wycofanie mk. natychmiast, z uwagi na duży zapas walut, obcych 340 trylionów marek w banknotach, 10 milionowych. Niższym odcinkom markowym mógł by być nadany charakter bilonu do czasu wymiany na bilon srebrny i niklowy. Dalszy ciąg obrad Rady Finansowej odbędzie się we czwartek o godzinie 4-tej po południu.

Życie ekonomiczne.

Frank złoty.
Kurs obowiązujący.

3 kwietnia	1,800,000 mk.
4 kwietnia	1,800,000 mk.

Dla opłat kolejowych od 1 do 15 kwietnia 1.800.000 mk.
Dla opłat pocztowych od 1 do 15 kwietnia 1.800.000 mk.
Dla wyrobów tytoniowych od 1 do 7 kwietnia 1.800.000 mk.

G I E E D A.

Wilno, dn. 2.IV 1924 r.

Dolary St. Zjedn. 9.820.000.
Czeki i wpłaty: Londyn 39800000, New-York 9285000—9290000.

Złoto: Ruble 4860000—4875000.
Srebro: Marki niemieckie 810000.
Ruble 3080000.

Bilon rosyjski 1270000.
Listy zastawne i papiery wartościowe reg. L. Z. Wileń. Banku Ziemi. 55000000.

Akce: Wil. Pryw. Banku Handl. 340000.

WARSZAWA, 2.IV (A. W.) — Warszawski giełda urzędowa z 2.IV. Dolary St. Zjedn. 9850000—9800000, franki fr. 542500—540000, korony czeskie 276000. Przekazy: New-York 9850000—9800000, Londyn 40275500—40000000, Paryż 5500000—542250, Belgia 470000—466000.

WILNO, 2.IV (A. W.). Obroty pozagiełdowe. Przekazy na Londyn płatne 9 b. m. 39700000, złote po 10—15 rb. 4900000 za rubel.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Koło dz. „Nowy Świat” we czwartek dn. 3 kwietnia r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Nowa Aleja Nr. 2.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Środowe posiedzenie Sejmu.

Przed wczorajszym posiedzeniem Sejmu mówiono w kuluarach, iż pierwsze czytanie dwóch ustaw, a mianowicie ustawy o prowizorium budżetowym na drugi kwartał 1924 roku i ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych spadnie z porządku dziennego.

Wbrew tym pogłoskom obydwie ustawy odesłano bez dyskusji do komisji, natomiast niespodziewanie przyszło do długich i ożywionych debat przy pierwszym czytaniu ustawy o podatku od zwierząt domowych.

Pos. Nawrocki (Piast) domagał się odrzucenia projektu rządowego, Pos. Smoła (Wyzw.) dowodził, że podatek jest bardzo wysoki i „utrzymuje całe Ministerstwo Rolnictwa”, a mało z niego płynie na cele, na jakie jest przeznaczony t. j. na walkę z chorobami zakaźnymi zwierząt. Wywody te zbijał zarówno pos. Gościński (Z. L.-N.), jak i minister Rolnictwa Janicki.

W głosowaniu przez drzwi wniosek pos. Nawrockiego odrzucono 188 głosami przeciwko 91.

Ustawę o zapomogach na odbudowę przyjęto w drugim czytaniu. Po załatwieniu dwóch wniosków nagłych w sprawach mniej ważnych, posiedzenie zamknięto.

Banknoty złotowe.

Wczoraj przybył z Paryża do Warszawy w czterech wagonach ostatni transport banknotów złotych. Są to głównie drobniejsze banknoty.

Z Konwentu Senjorów.

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie Konwentu Senjorów dla ustalenia prac Sejmu. Posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się w przyszły czwartek, piątek i poniedziałek.

Ferje świąteczne rozpoczną się 11, ewentualnie 12 b. m. i będą trwały do 15 lub 20 maja.

W okresie przed 15 maja będą obradowały komisje: budżetowa dla zakończenia prac nad budżetem, skarbowa dla opracowania ustawy o monopolu spirytusowym, wojskowa dla opracowania ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

W tym tygodniu Sejm ma załatwić szereg ustaw, między innymi o odbudowie kraju, prowizorium budżetowym na II kwartał b. r., o ochronie lokatorów, traktacie handlowym z Anglią i Finlandją, o rozciągnięciu ustawy o służbie wojskowej na Śląsk Górny.

Po oświadczeniu Grabskiego.

Warszawa, 1 kwietnia.

Rzadko mieliśmy tak piękny dzień jak dzisiaj. Po szalonej, od dawna nienotowanej w dziejach powodzi, po przydługiej zimie ostrej i dotkliwej, mieliśmy wczoraj dzień słoneczny, pogodny, wiosenny. Wprawdzie jak przykre wspomnienie zalatywała nas wilgoć przejmująca, ale każdy czuł, iż to już resztki czegoś, co skazane na śmierć bezapelacyjnie.

Tem był dzień piękniejszy, iż wiązał się z niezwyklej exposé ministra skarbu, exposé pełnym wiośnianej radości, życia i niezłomnej wiary w zwycięstwo, które osiągnięto zgodnym wysiłkiem wszystkich, wytrwałością i zaparciem. Rozwiewać się poczynały kosmary przeszłości, osłizgłe, wilgotne.

Dobrze się złożyło, iż minister Grabski przedstawił wyniki akcji sanacyjnej już po zamknięciu subskrypcji akcji Banku Polskiego. Mógł przeto uwiadomić Izbę o niezwykłym wyniku subskrypcji, przenoszącej 90%, podczas gdy w najśmielszych kombinacjach liczone na 60% pokrycia i temu dał niedawno wyraz prezes Banku Polskiego Kąpiński na konferencji prasowej.

Nie też dziwnego, iż słowa premiera pokryła burza oklasków. Premier oddał hold, komu najbardziej należało: narodowi polskiemu, który się zdobył na ten wielki, imponujący wysiłek. Okazuje się bowiem, iż własną energią, własnym trudem, własną pracą, zdołaliśmy pokonać największego wroga, jakim były niedomagania finansowe. Wpływy z podatków są tak wydatne, iż można dzisiaj śmiało mówić o równowadze finansowej i budżetowej, a równowaga ta jest zabezpieczona na rok cały.

Dzisiaj właśnie urzędnicy otrzymali pobory na miesiąc kwiecień. Nie wiedzieli zgola, iż to są ostatnie już pobory w markach polskich, że następne już w maju otrzymają w... złotych polskich!

Należy wszakże nie zapominać, iż sukces ten został poprzedzony energiczną pracą poprzedników obecnego rządu. Rząd Witosa wprowadził waloryzację, przygotował prace około Banku Polskiego, przygotował pożyczkę włoską, zaczął stosować systematycznie oszczędności, wprowadził w całym kraju atmosferę uznania sanacji skarbu jako konieczność państwa.

Komu zawdzięczamy sanację skarbu?

Zapisy na akcje Banku Polskiego przeszły najśmielsze oczekiwania. Udział kapitału prywatnego w kapitale Banku, przewidywany pierwotnie na 60 proc. wzrósł do 90 proc. Tak komunikuje ze źródeł urzędowych Ag. Wschodnia, dobrze zazwyczaj poinformowana w sprawach ekonomicznych.

Krok wielki został zrobiony na drodze do ostatecznej sanacji naszego skarbu i stworzenia polskiej waluty.

Krok ten mógł być jednak dokonany tylko po poprzednim zrównoważeniu budżetu i ustaleniu kursu marki. Dopóki kurs ten skakał z dnia na dzień nie można było nawet marzyć o pomyslnym przeprowadzeniu subskrypcji na Bank Polski. Brakowało poprostu środków finansowych oraz najszerszych warstw ludności wiary w solidność skarbu polskiego, czemu po takich doświadczeniach jak z tak zw. „Pożyczką Odrodzenia“ i „Miljonówka“ trudno zaiste się dziwić.

Słuszne wobec tego nasuwa się pytanie, komu właściwie zawdzięczamy ten pomyslny zwrot? Kto przywrócił wiarę w skarbu polski?

Hałaśliwymi krzykami, zacieraniem faktów niedawnej przeszłości — pisze „Goniec Krakowski“ — insynuacjami, stara się lewica pomniejszyć, zaciemnić, albo nawet wprost wyrwać z pamięci ogółu zasługi b. rządu polskiej większości.

Ale zadanie, jakie sobie postawiła lewica, jest trudne. Bo przecież pytanie, w jaki sposób odby-

wa, dominująca ponad wszelkimi innymi zagadnieniami. Czynniki zaś to wszystko pośród najohydniejszej kampanii lewicy przeciwko wszelkim swym poczynaniom, wśród istniejącej orgji propagandy antyrządowej, która chwilami przybierała charakter agitacji antypaństwowej.

Władysław Grabski objął rząd w warunkach znacznie szerszych. Stronictwa dawnej większości rządowej stawały zawsze konieczności państwowe ponad wszelkimi innymi względami, lewica po nieudanej misji Thugutta, pokutującego obecnie u Mussoliniego, straciła kontenans i uległa autorytetowi Prezydenta Rzpltej, który wysunął kandydaturę Grabskiego z hasłem union sacré, niezbędnego do uzdrowienia skarbu.

Sejm, dotychczas wszechwładny, w gruncie rzeczy pielegnujący dalej swą suwerenność z czasów Sejmu Ustawodawczego, zdobył się na tyle heroizmu, iż pozwolił dzięki uchwaleniu pełnomocnictw dla rządu dn. 11 stycznia działać w dziedzinie skarbowej i gospodarczej bez... utrudnień ze swej strony; przelał swe uprawnienia na rząd, co prawda tylko na przeciąg pół roku, ale i ten okres pozwolił rządowi dokonać tego dzieła, z jakim dzisiaj przed komisją budżetową stanął min. Grabski.

Rezygnacja Sejmu z wszechwładności i swej omnipotencji jest mimowolnym objawem, fragmentem przeżywanego współcześnie kryzysu parlamentaryzmu. Działalność ciała kilkusetgłowego okazała się utrudnieniem dla szybkości i sprężystości administracji. To samo jota w jota powtórzyło się we Francji, Stanowi to wymowne signum temporis, stwierdzające konieczność skoncentrowania władzy w jednych rękach, jest jednym z objawów potrzeby odpowiednich zmian konstytucyjnych. P. Grabski wcale nie żąda dla swego rządu przedłużenia okresu pełnomocnictw, uważając, iż do ich wygaśnięcia t.j. do lipca zdola wypełnić zamierzone zadania.

Pomogła mu w tym dziele niezłomna wiara i stanowczość w konieczności uzyskania zwycięstwa, przenikające wszystkie poczynania ministra jak i przesycające całe społeczeństwo.

H. W.

wała się sanacja Skarbu, nie da się na długo odsunąć. Niewątpliwie bowiem dyskusja na ten temat się rozpocznie. Nawet już się rozpoczyna, tymczasem wśród... obcych.

I tak mamy świeżo do zanotowania w tej sprawie głos „Berliner Tageblattu“. Oto w tym organie liberalno-żydowskim, o tendencji zdecydowanie Polsce nieprzychylniej, znajdujemy w numerze z 23 z. m. artykuł d-ra Fritza Seiftra o naszych wysiłkach w dziedzinie naprawy Skarbu. Czytamy tam na wstępie artykułu co następuje:

„Pierwszym ministrem skarbu, który wszedł na poważną drogę przeprowadzenia dzieła naprawy w zakresie gospodarki państwowej i stanął przed sejmową komisją budżetową ze zrównoważonym, a nawet posiadającym pewną nadwyżkę dochodów, budżetem — był poprzednik Grabskiego, min. Kucharski.“

Dr. Seifter stara się następnie nieco osłabić wrażenie tego stwierdzenia — co nie powinno dziwić, jeśli uwzględnimy kierunek „Berliner Tageblattu“. Ale ważniejsze jest to, że niemiecki autor mówi o waloryzacji. W tej sprawie czytamy:

„Dnia 1 go stycznia b. r. weszła w życie we wszystkich dziedzinach państwowej gospodarki finansowej (—cia, podatki, poczta, koleje i t. p.—) bezwzględna waloryzacja, a z nią równocześnie gruntowna reforma podatkowa, która po raz pierwszy od istnienia państwa polskiego pociągnęła wszystkie warstwy gospodarcze do ogromnych świadczeń.“

Dr. Seifter uważa waloryzację za kamień węgielny dzieła sanacji Skarbu. Zdeje się, że to zapatrywanie d-ra Seiftra na sposób dokonania sanacji Skarbu polskiego

jest i u nas coraz szerzej podzielane.

A więc przez waloryzację odbywała się i odbywa sanacja Skarbu.

Pytanie zatem, w jaki sposób zostały założone granitowe fundamenty naprawy Skarbu, zostało rozwiązane. Jeśli się zaś odowie na to pytanie, to nie trudno odpowiedzieć na drugie, a mianowicie na pytanie: przez kogo sanacja Skarbu została dokonana. Bo wystarczy odpowiedzieć, kto wprowadził... waloryzację.

Zanim jednak odpowiemy na tę nietrudną kwestję, zdaje się nam, że nie od rzeczy będzie przytoczyć opinie o waloryzacji, ogłaszane przez pisma lewicowe.

I tak czytamy w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ w numerze 4 ym z 4 stycznia 1924 r., w artykule wstępnym p. t. „Szaleństwo waloryzacyjne“.

„...skutki potworne... Kucharski — domagał się z uporem manjaka waloryzacyjnej gilotyny“.

W n-rze zaś 7 ym w artykule p. t. „Złudzenia i rozczarowanie“.

„...waloryzacja zmieniła się już w prawdziwą katastrofę gospodarczą“.

Pierwsze posiedzenie akcjonariuszy Banku Polskiego.

WARSZAWA, 2.10. (A. W.) Porządek dzienny zebrania akcjonariuszy Banku Polskiego które odbędzie się 15 b. m. o godz. 10 rano w sali Filharmonji warszawskiej jest następujący: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie Komitetu

Wreszcie w n-rze 9 ym w artykule „Waloryzacja przywołała zieleń na widownię życia polskiego“.

„...wszystkie te klęski i plagi przewidywalimy oddawna, występując na tych łamach dzień po dniu przeciw pomysłom waloryzacyjnym“.

Zupełnie tak samo pisał, inne organy lewicowe, że wspomniami chociażby „Głos Wilna“, który nie miał dość słów potępienia dla naszej gospodarki finansowej, specjalnie zaś dla waloryzacji — ostatnio natomiast, jak gdyby zmienił zdanie, gdyż bardzo gorąco, bardzo przykładnie i patriotycznie wyzywał do zapisów na Bank Polski. Czy „Głos Wilna“ i pokrewne mu pisma istotnie mogły przypuszczać, iż da się stworzyć Bank Polski bez poprzednio przeprowadzonej waloryzacji i ustalenia marki?

A może panowie z lewicy wystąpią z dowodami, iż waloryzację wprowadził kto inny, nie rząd narodowy ówczesny minister skarbu Kucharski?

Czekamy...

Organizacyjnego, 3) Wybory członków Rady Banku i Komisji Rewizyjnej oraz ich zastępców, 4) Ustalenie wynagrodzenia dla członków Rady Banku i Komisji Rewizyjnej.

Czem jest naprawdę Litwa?

Małym, ubogim kraikiem, bez podstaw do egzystencji.

KROLEWIEC, 1. IV. (Pat.) Znała firma spedycyjna Sehenker założona w Kownie filją z zamiarem zajęcia się obrotami między Litwą a innymi państwami, lecz wkrótce zwinęła ją, gdyż wyjaśniło się, że koszty nie będą się mogły opłacać. Pewne towarzystwo angielskie rozpoczęło w Kownie budowę rzeźni, zakrojonej na wielką skalę. Już w toku budowy przedsiębiorcy zrozumieli, że o większych interesach obecnie na Litwie trudno myśleć i wycofali

się sprzedając podobne niewykończoną rzeźnię księdzu Vailokatisowi ze znaczną nawet stratą dla siebie.

Przemysł i handel krajowy rozwijają się słabo; oprócz braku kapitałów, przeszkodą jest brak poważnej podstawy gospodarczej. Litwa nie posiada ani węgla, ani żelaza, wogóle prawie nie prócz drzewa i produktów rolnych. Pojemność rynku wewnętrznego jest nieznaczna, warunki komunikacyjne bardzo złe.

Sejm i Rząd.

Projekt ustawy o monopolu spirytusowym.

Projekt ustawy o monopolu spirytusowym, która wniesiona będzie do Sejmu przewiduje przywileja Skarbu Państwa w postaci: Regulowania produkcji, zakupu spirytusu wyprodukowanego, prawa rektyfikacji wyrobów wódczanych, sprzedaży spirytusu i wódek niesłodkich, przywóz i wywóz spirytusu. Powyższe prawa wprowadzi w życie Dyrekcja Monopoli Spirytusowych. Dla obrony praw producentów i konsumentów utworzona zostanie Rada Spirytusowa. Min. Skarbu ustalać ma ceny na spirytus po wysłuchaniu opinii Rady.

Ratyfikacja umowy polsko-jugosłowiańskiej.

Na środowym posiedzeniu Sejmowej Komisji do spraw zagranicznych przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji umowy między Polską a Jugosławią, w sprawie wzajemnych praw obywatelskich.

Dzień polityczny.

Kontrola wojskowa w Niemczech.

Posel niemiecki w Paryżu wręczył prezydentowi Rady Ambasadorów notę w sprawie kontroli wojskowej w Niemczech. W nocie tej rząd niemiecki wyraża swoje zadowolenie, oceniając wysiłek uczyniony celem złatwienia tej sprawy. Nota niemiecka przyznaje, że rozbrojenie Niemiec nie zostało jeszcze zupełnie zakończone, lecz twierdzi, że kwestie jakie pozostały jeszcze do uregulowania mają drugorzędne znaczenie i nieusprawiedliwiają przedłużenia kontroli wojskowej w dotychczasowej formie, co wywołałoby w opinii niemieckiej tendencje niepomyślne dla pacyfikacji Europy. Nota niemiecka proponuje następnie złatwienie sprawy w drodze prze-

„Wielki wezyr, gdzie jest przedstawiciel państwa polskiego? Moje oczy nie mogą go odszukać wśród przedstawicieli wielkich mocarstw“.

Wielki wezyr kładł rękę na sercu i odpowiadał:

„Padyszachu Heszretler! (Wasza wysokość) Daleką i pełną niebezpieczeństw jest droga z Polski do Turcji, posła polskiego zatrzymały niewątpliwie jakieś nieprzewidywane trudności i dlatego nie stał się na czas aby u stóp wszechmocnego władcy wszystkich wiernych złożyć życzenia imieniem swego rządu. Ale nadejdzie on bez żadnej wątpliwości. Tak Bóg chce“.

Rok po roku powtarzała się ta rozmowa, zmieniali się władcy, przychodzili nowi wezyrzy, ale rezbiorów Polski do wiadomości nie przyjmowano. Kiedy po wielkiej wojnie Polska powstała do nowego życia, posel Polski wraz z innymi zjawiał się w dniu Bajramu na dworze sultanskim, wówczas wielki wezyr oznajmił sultanowi:

„Władco wiernych! Wreszcie udało się wysłannikowi Polski przewyższyć trudności, które dotąd piętrzyły się na jego drodze. Czuję się szczęśliwym, iż mogę przedstawić Waszej Wysokości posła polskiego, który oczekuje pozwolenia na złożenie Waszej Wysokości życzeń w imieniu swego rządu“.

Muzyka w Wilnie.

Koncert, znanego już Wilnu z koncertu na rzecz pomnika Chopina, pianisty p. Burkatha i śpiewaka p. Worotyńskiego nie należał do udanych. Publiczność nie dopisała, nie bez winy ze strony „Bratniej pomocy akademickiej“ na której rzecz koncert był urządzony. Bilety zbyt późno były oddane do rozprzedaży.

Same zaś produkcje obu artystów głębszego wrażenia na słuchaczach nie wywarły. Gra p. Burkatha elegancka, ale bardzo powierchowa i niewykończona, może bardzo przyjemna w saloni, w sali koncertowej przy wykonywaniu tak muzycznego dzieła jak „Karnawał“ Schumanna nie zadawała, a nieścisłości interpretacji jakich się p. Burkath dopuszczał gniewały brakiem poszanowania dla wielkich imien Olimpu muzycznego.

P. Worotyński to śpiewak doświadczony, niewątpliwie, ale o głosie trochę już starym i o skali raczej barytonowej niż basowej. Liczne arje odśpiewane były wyraziście przy subtelnym akompanjamentie p. Leszczyńskiego.

Nazwisko p. Wacława Kochańskiego zbyt mało jest Wilnu znane, więc najego koncercie publiczności zebrało się nie wiele. Ci co jednak przyszli przypuszczam, że tego nie żałują. Poważny program i dojrzała gra p. Kochańskiego dobrze go Wilnu zareprezentowały. P. Kochański, to dobry skrzypek i poważny muzyk. Ten niezbyt wielki, ale czysty i spiszowy, dokładny, ale trochę może zbyt chłodny rodzaj jego gry czynią z niego interesującego interpretatora klasyków. Preludjum Bacha zwłaszcza i zagrany na bis menuet, któregoś z starych mistrzów francuskich z XVIII wieku najlepiej o tem świadczy. Natomiast w fantazji Sarasatego, Campanelli Paganiniego za mało było rozmachu i ognia wirtuozowskiego. Stylowe zaś wykonanie pięknej sonaty Tartiniego straciło wiele na swej nieskazitelnosci z powodu niedostatecznego zgrania się solisty z akompanjatorem i płynących stąd chwiejności rytmicznych.

Na wtorkowym poranku operowym w „Opowieściach Hoffmana“ wystąpiła w partji Antonii zbyt rzadko w odpowiedzialniejszych rolach, dająca się słyszeć p. Korsak Targowska.

Występ ten uznać należy za zupełnie udany. Świeży występ P. Targowskiej ma dużo ciepła i spory siły. Znana zaś już z estrady koncertowej nieprzeciętna muzyczność tej artystki i na scenie operowej podbija słuchaczy uzewnętrzniając się w starannem i trafnem frazowaniu. S. W.

Chwast z doliny kowieńskiej.

Wobec wypadków kowieńskich z doby ostatniej, mamy możność wykazania, że nienawiść do Polaków nie od dziś nurtuje mózgi i serca *uświadomionych* Litwinów. Był u nich cały system obmyślenia i z uporem stosowany bez względu na etykę i prawdę, a stosowano te metody już od lat wielu i w Wilnie, i na świętej Zmudzi, i w Sejnach, w Petersburgu. Dowody tego wypływają stale na światło dzienne. Dziś dajemy nowy kwiatek, czy chwast, jak kto woli, z pod pióra bohaterów narodowych kowieńskich.

List do ministra w Petersburgu.
Sekretne.

Wasza Wielmożność!

Ze źródeł wiarogodnych doszło do nas, że ks. Bronisław Laus profesor Seminarjum Samogickiego wkrótce będzie przedstawiony do Departamentu Spraw Duchownych przez biskupa Samogickiego dla potwierdzenia go w godności kanonika Samogickiego. Tymczasem wiadomo, że ks. Laus będąc pretekstem tegoż seminarjum, był za jądym bojownikiem polonizacji. Po cichu będąc członkiem partii wszechpolskiej przy współdziałaniu inspektora seminarjum ks. Facewicza i profesora ks. Żongolowicza (który też przez biskupa był przedstawiony do godności kanonika kapituły) usunął z zakładu naukowego uświadomionych Litwinów i Białorusinów, wychowawców seminarjum, niedopuszczając ich do święceń. Działalność partyjna ks. Lausa w tym kierunku dotychczas była widoczną i niebezpieczną, iż duchowieństwo litewskie z djeceży zażądało wreszcie od biskupa usunięcia ks. Lausa ze stanowiska, które zajmował i naznaczenie na jego miejsce k. Skwirzakisa, obecnie potwierzonego przez Waszą Wielmożność na stanowisku kanonika Kapituły.

O powyższym mamy honor donieść do wiadomości Waszej Wielmożności, pragnąc przytem najpokorniej o niepotwierdzenie na wzmiarkowanej godności ks. Lausa, jako mogącego na nowem stanowisku stać się nadzwyczaj niebezpiecznym działaczem polskim w Litwie.

Przytem mamy honor powołać się na świadectwo Rz. katolickiego księdza Konstantego Olszewskiego, proboszcza k. ściecia św. Krzyża w Kownie i na zeznanie Rz. katolickiego kapłana Stanisława Stakiałę, mieszkającego we wsi Rogalach powiatu Nowo-Aleksandrowskiego gub. Kowieńskiej, których upraszamy wezwać do Petersburga w celu wybadania w tej sprawie.

- (-) *Salomon syn Szymona Ranajtis.*
Właściciel drukarni.
- (-) *Jan syn Szymona Krauczunas*
m. Kowno

Lipca 6. 1911 r.

Cel i rozwój Korporacji Akademickich w Polsce.

W warunkach, jeżeli nie zawsze najgorszych, to w każdym razie niesprzyjających pomyślnemu rozwojowi, powstały Korporacje Polskie na obczyźnie. Celem ich pierwotnym było dążenie do stworzenia placówek polskiej kultury, polskiej narodowości wśród studentów wyższych szkół zagranicą. Niezależnie od form zewnętrznych, obcych naszej narodowości, jakie przejęły te korporacje od korporacji zagranicznych, duchem i ideą zawsze różniły się one od tch. Tak powstały korporacje „Polonia” w Dornbach w r. 1828, założona przez garstkę Filaretów i Filomanów wileńskich; „Arkonia” w Rydze w roku 1879, założona przez studentów Politechniki Ryskiej; „Welecja” w r. 1883, założona również przez Polaków studentów politechniki w Rydze i t. p. Wszystkie te korporacje zaraz po wywołaniu niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, przenoszą się do kraju, przywołując ze sobą prócz tradycji Korporacyjnych, zapożyczonych od korporantów zagranicznych, tradycje własne, polskie, powstałe istnieniem szeregu lat tych korporacji, przywołując ze sobą cenne zbiory i biblioteki.

Tu w kraju, w związku z nowoogarniętymi potrzebami tychże studentów, nowymi horyzontami pracy, nowem otoczeniem — i inne są żywiołami, z którymi spotykały się korporacje, następuje zmiana

w samym ustroju tych korporacji. Powstają inne korporacje. Powstaje Związek Polskich Korporacji Akademickich w Warszawie, który jest ciałem łączącym wszystkie korporacje polskie w jedną całość. Obecnie Polska liczy około 36 korporacji. Ilość ich z rokiem każdym się zwiększa, co należy położyć w wielkim zadowoleniu, bo one to przecież powstrzymują młodzież uczącą się od tej pracy partyjnej, do której tak chętnie wiążąją studentów płodzące się w Polsce łozę masonskie i partie komunistów i socjalistów. Wszak każdego z korporantów polskich cechuje nacjonalizm b. daleki od jakiegokolwiek partyjności. Poza to korporacje rozwijają wśród swoich członków poczucie dyscypliny i karności, polega ażej na stopniach, które każdy z nowowstępujących obowiązany jest odbyć. Następnie Korporacje, mające na celu obywatelskie wychowanie swych członków, dobro narodu i Państwa, a zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa obcych żywiołów, zagrożających ztraceniem polskości, stanowczo zastrzegły się przeciwko przyjmowaniu do Korporacji żydów, co jest przewidziane przez statuty wszystkich korporacji i to tak dalece, że zabrania się dawać satysfakcje żydowi, wyłączając oficerów żydów, przez poszanowanie munduru polskiego.

III-ci Zjazd Ogólno-Akademicki we Lwowie (czerwiec 1923 r) na wniosek klubu Korporacyjnego rozszerzył tę uchwałę na wszystkich studentów Polaków.

Widzimy więc, że w odrodzonym naszym państwie powstaje nowa ideologia naszej młodzieży, ideologia oparta nie na pracy konspiracyjnej, lecz na trwałych podstawach nowego bytu.

W Wilnie mamy dwie korporacje:

„Polonia”, przeniesiona w roku 1919 z Dorpatu do Wilna, o bardzo znacznych starych tradycjach korporacyjnych i „Batorja” powstała w r. 1922 na gruncie Wileńskim, która by uciec założyciela Uniw. Wileńskiego, przyjęła nazwę od jego nazwiska i jako herb, herb rodu Batorych „Wileże zęby”. Młoda, lecz wiele obiecująca korporacja ta pozostaje w ścisłej przyjaźni z korporacją „Polonia”.

Zgłaszajcie się na członków Sokolstwa polskiego.

Czem był Sokół w okresie niewoli narodu polskiego, o tem najwyraźniej mówią lata wojny światowej. W pamięci szerokiej masz tkwi jeszcze zlot grunwaldzki i obchód setnej rocznicy śmierci księcia Poniatowskiego, kiedy to do Krakowa zjechało się kilkanaście tysięcy braci sokolej, nie tylko ze wszystkich zakątków Europy, ale i z Ameryki. Nie brakło też i przedstawicieli Wilna.

Wszak na zjeździe grunwaldzkim Wilnianin zdobył laury zwycięski! Od tej chwili zmieniła się radykalnie karta Europy. Przybyła na niej Rzeczpospolita Polska. Jednak nie wolno ogółowi założyć rąk. Praca na swoim dopiero się rozpoczęła, państwo potrzebuje dzielnych, uświadomionych obywateli, którzy są zawsze ostoją każdego narodu!

Obecnie też wziął sobie za zadanie Sokół, wychowanie fizyczno - duchowe społeczeństwa, zaszczepienie wśród wszelkich warstw hasel tejżny ciała i charakteru, i miłości ojczyzny. Skupił on w całej Polsce przeszło 100.000 druhów i druhni, a zastępy jego ustawicznie rosną.

I Wilno posiada gniazdo sokole, które przetrwały lata wojny i wrogich doświadczeń, poczyna tętnić coraz żywszym życiem.

Niestety ogół szeroki, jak dotychczas zachowuje się obojętnie. Czterysta członków, jak na polskie Wilno, to nie wiele, powinno być choćby dziesięć razy więcej.

Wszak, jeżeli gdzie, to w Wilnie, tej placówce kresowej, idea sokola powinna się przyjąć i porwać ogół. Każdy Polak, w którego sercu bije miłość ojczyzny, winien się zgłosić do zastępów sokolek i zgłosić swą pracę.

Hasłem do wspólnej pracy, do apelu rozpoczyna nowy zarząd swą pracę.

Walne zebranie gniazda, które odbyło się 23 go marca, wybrało zarząd w składzie następującym: dr. Stolarzewicz prezes, Plebańczyk wiceprezes; członkowie: dr. Skarbek, Dawidajta, Daukszan-ka, Gryłowski, Kłodecki, Olszewski, Kup-ściówna, Łukaszczyk, Turkuł, Świdzińska, Drzewiecki, Tomaszewski Romuald; naczelnikami: Tomaszewski Mieczysław; komisja rozjemcza: dyr. Żelski, dr. Westawski, Dmochoński, Jasiński, Jaroeki, Moraczewski; komisja rewizyjna: dyr. Paszkiewicz, dyr. Przemieniecki, Biegański, Naborowski.

Sokolstwo wileńskie czeka wielkie dzieło: przygotowanie ogólnopolskiego zjazdu Sokolstwa w Wilnie, który odbędzie się w dniach Zielonych Świąt, w czerwcu.

Witło Nie może zabraknąć nikogo, kto by się nie zgłosił do pracy. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gniazda w godzinach wieczornych, w naszym lokalu przy ul. Wileńskiej 1. 10. A więc do apelu!

O udostępnienie telefonu bez drutu.

W najbliższym czasie przyjdzie pod obrady Sejmu sprawa ustalenia regulaminu dla instalacji prywatnych stacji radio-telegraficznych. Wobec tego omówić wypada niektóre życzenia naszego społeczeństwa.

Radio stacje należy podzielić na trzy kategorie: a) stacje nadawcze i odbiorcze, telegraficzne i telefoniczne o falach wysokiej częstotliwości do 4000 mtr. i więcej, b) stacje nadawcze i odbiorcze, wyłącznie telefoniczne, c) stacje tylko odbiorcze.

Nie ulega wątpliwości, że stacje typu a) powinny znajdować się wyłącznie pod kontrolą rządową lub państwową. Prawo urzędowania stacji typu b) posiadać powinny: wyższe instytucje naukowe jak uniwersytety, politechniki, uniwersytety ludowe, celem popularyzacji swych wykładów, teatry i sale koncertowe, jak również giełdy i stacje meteorologiczne, które z podawania biuletynów swym abonatom czerpać będą mogły znaczne zyski. Trzecia kategoria, stacja typu c) powinna być dostępną ogółowi publiczności bez jakiegokolwiek ograniczeń. Na korzyść powyższego twierdzenia przemawiają następujące okoliczności:

Udostępnienie szerszej publiczności spowoduje najpierw rozgałęzienie sieci odbiorczej tak zwanej „amatorskiej” i wprowadzi nową gałąź technicznego przemysłu i pobudzi młodzież, a głównie związki skautowe do zakładania i ulepszenia stacji odbiorczych ewentualnie własnego wyrobu, co wpłynie na rozbudzenie zamiłowania do doświadczeń i wynalazków.

Znaczny przytem wypada, że sąsiedzi nasi zachodni wyprzedzili nas znacznie pod tym względem i że powinniśmy dolożyć wszelkich starań, aby uniknąć całkowitego od nich uzależnienia. — Niemieckie towarzystwo „Die Deutsche Stunde” nadaje ze swojej radiocentrali w Königswusterhausen z siłą pięć K. W., falą długości 2500 mtr., utwory muzyczne i udostępnia swoim abonentom słuchanie ich za nader niską opłatą lub przy zastosowaniu aparatów t. zw. „gromogłosów” na wspólnych salach. Daleko ważniejszą dla ogółu są wykłady naukowe, rozpowszechnienie których przez zastosowanie stacji odbiorczych może oddać w Polsce wielkie usługi. Ponieważ aparaty odbiorcze radio-telegraficzne są względnie tanie, umożliwi to rozpowszechnienie ich w stosunkowo krótkim czasie, o ile przepisy prawne nie będą kępowały instalacji.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie stosuje żadnych ograniczeń prywatnej radio-telefonii w Anglii, Francji, Belgji, Holandji, Włoszech i Szwajcarii istnieją minimalne ograniczenia, natomiast niemiecki zarząd telegrafów stawia pod tym względem dość ostre wymagania.

Musimy sobie zdać sprawę, że twierdzenie o potrzebie ograniczeń prywatnych instalacji radiotelefonów ze względów wojskowych nie jest słuszne. Ograniczenie i ścisła kontrola stosowane być winny w stosunku do tych stacji nadawczych i odbiorczych, które zaopatrzone lampami katodowymi generatorami tworzą łącznie z amplifikatorami radiostacje, zdolną do radio-telegrafii i telefonii między państwowej. W każdym wypadku powinno być dozwolone instalowanie aparatów odbiorczych — amatorskich i naukowych, opatrzone detektorami kryształowymi, nie posiadających lamp katodowych, a pracujących na niewielką odległość.

Jeżeli posiadać będziemy stacje odbiorcze — amatorskie w dużych ilościach, to mogą one oddać znaczne usługi również wojskowi, a tajemnica depeza państwowej da się łatwo zachować przy pomocy nowo wynalezionych aparatów szifrowych. Odczytanie takich znaków dla nieposiadających klucza jest wprost niemożliwe.

Wiadomości bieżące.

Wiadomości kościelne.

Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina iż 4-go b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w Kaplicy Serea Eucharystycznego (Mickiewicza 19-2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu, która się rozpocznie nauką o godz. 4 1/2, a zakończy błogosławieństwem Przen. Sakramentem o godz. 7 1/2.

Z miasta.

Nowy cennik aptekarski. Ustanowiony ostatnio nowy cennik aptekarski wykazuje zniżkę na towary aptekarskie od 10% do 20%.

Ceny na rybę. Komisja rzeczoznawców brańno-rybno miesięcznej na ostatnim posiedzeniu uchwalila następujący cennik maksymalny na rybę:

Luksusowe sielawa i sandacz — 6 300.000 klg., II wagi od 1/2 f. do 1 f. 3.615.000 klg., III ryby wagi do 1/2 f. 2.650.000 klg., IV najdrobniejsze 500.000 klg.

Wilja przybiera stale. Wzór w godzinach popołudniowych dał się zauważyć znaczny przybór wody w Wilji. Woda przybiera powoli, lecz stale. Wobec niebezpieczeństwa zalania miejscowości niżej położonych na Antokolu ludność przeprowadzała wczoraj inwentarz żywy do miejsc położonych wyżej. Obecny poziom wody na Wilji osiągnął stan nie notowany od kilkanaście lat.

Dalszy ciąg zapisów na akcje Banku Polskiego. W dalszym ciągu w ostatnim dniu zapisów akcji Banku Polskiego subskrybowali pp.: Adolf Kopeć — 25, Firma „Budmost” — 25, Dziśnieński Bank Spółdzielczy w Głębokiem — 50, Feliks Desler — 25, Wileński Bank Ziemi — 50, Józef Majtes — 25, Firma „Igorfon i Szyborski” — 25, Wydział pow. Sejmiku w Wilejce — 25, Zarząd majątku uniwersyteckiego Żemłosław z zapisu Janiny na Żemłosławiu Umiaszowskiej — 25, Fabr. tytuńowa „Unia” — 25, Fabr. Nowo-Wilejskiej masy drzewnej — 25, Józef Biszewski — 25, Wileńsko - Trocki pow. Bank Spółdzielczy — 25, J. Gordon — 25, Rywlin i Salnan — 40, Antoni Aleksandrowicz — 25, Ludowy Bank Spółdzielczy w Lidzie — 26, Fabryka tytuńowa „Lechja” — 50, Walenty Parczewski — 25, Hurt Wileński — 25, Chrześcijański Bank Ludowy w Nowoswicianach — 25, Tow. „Unia” przemysł. handlowe — 25, Ferd. Abramowicz — 25, „Kolo Polek” — 25, Seminarjum Duchowne Rzymsko-Katol. — 25, Firma „Pici-fic” — 10, Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycieli Pol. łącznie z poprzednim — 50.

W sprawie taksy dorożkarskiej. Magistrat m. Wilna ogłosił nową taksę dorożkarską, obowiązującą z dniem 1 kwietnia r. b. Taksę ta różni się znacznie od taksy z dnia 18 lutego i jest znacznie niższą zwłaszcza przy przejazdach do dalszych punktów. Gdy np. taksę poprzednią za jazdę do Werek pozwalała pobierać 11 milionów, obecna ustala wysokość opłaty na 8 mil. 500 tysięcy. Odpowiednio niższe są przejazdy pozostałe. Kurs jazdy w dzień wynosi w śródmieściu 900 tys. m. Należy jednak zapytać, czy Magistrat ustanawiając zniżoną taksę dorożkarską poczynił zarządzenia, mające na celu obronę jej przed zachłannością dorożkarzy, którzy w sposób najbezczelniejszy domagają się za kurs zwykły w śródmieściu 2-3 milionów, a z dworca kolejowego 8-10 milionów. Obawiamy się, że i nowa taksę dorożkarską pozostanie martwym zarządzeniem. Wreszcie przy ustalaniu następnej taksy dorożkarskiej wskazane byłoby uproszczenie punktów, w obrębie których ma być pobierana taksę. Jest ich obecnie kilkanaście. Wątpimy, czy sam układający taksę zapamięta w praktyce, kiedy i ile trzeba płać, a co dopiero publiczność, zwłaszcza przyjezdna.

Z życia stowarzyszeń.

Z Towarzystwa Krajoznawczego. W niedzielę, 23.III 1924 r. odbyło się walne zebranie oddziału wileńskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Za sprawozdania dowiadujemy się, że działalność oddz. wileńskiego wyraziła się

głównie w urządzaniu odczytów, w przyjmowaniu wycieczek, oraz w wydawnictwach. A więc: oddział wileński zorganizował w roku 1923 6 odczytów, na których miał 705 słuchaczy; przyjął w swej gospodzie 16 wycieczek, dając nocleg 1740 osobom; wydał pocztówki z widokami Wilna i „Przewodnik po Wilnie” w opracowaniu prof. Kłosa (cmentarze opracował prof. Kościakowski).

Przewodnik ukazał się niebawem na półkach księgarskich. Po skończonym walnym posiedzeniu prof. Kazimierz Sławiński wygłosił w przepelnionej młodzieżą szkolną sali odczyt o Polsce i jej stolicy, ilustrując go 85 przezroczkami.

Zebrań kolejarzy b. wojskowych odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia r. b. o godz. 2 ej w lokalu Ligi Robotniczej, Wielka 96 (2 piętro).

Na porządku dziennym: 1) sprawy organizacyjne. 2) Sprawozdanie Zarządu Sekcji b. Wojskowych. 3) Wybory Zarządu. 4) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich zdemobilizowanych, tak czynnych, jak zredukowanych pracowników kolejowych konieczna.

Wstęp za okazaniem legitymacji P. Z. K. ze stemplem lub adnotacją Sekcji o zarejestrowaniu, a także za okazaniem dowodów wojskowych, kolejowych i zarejestrowaniu na miejscu.

Sprawy samorządowe.

Budżety gminne w powiecie Duninowickim. Gminy powiatu Duninowickiego złożyły budżety na pierwsze półrocze roku bieżącego w kwocie 200.936 fr. zł. z czego przeciętnie w całym powiecie przypada: 10% na wydatki osobowe i rzeczowe urzędów gminnych, 3 1/2% na pensje soltysów, 4 1/2 na reperację dróg i mostów, przytem nie uwzględnione tu zostały koszty robót wykonanych przy pomocy robotników bezpłatnych, czyli szarwarków.

Największe kwoty przypadają na szkolnictwo. Wydatki na ten cel stanowią 51% ogólnej sumy budżetów.

Wydatki na pocztę gminną stanowią 19%, na zdrowotność i opiekę społeczną 1 1/2%, na pożarnictwo 1% i na popieranie rozwoju rolnictwa 1%.

Większe kwoty na ten cel wstawiły do swych budżetów gm. Duninowicka (1015 fr.) i Miadziolska (1092 fr.). Budżety poszczególnych gmin wynoszą od 5 1/2 tys. do 23000 fr., zależnie od obszaru gminy.

Posiedzenie Sejmiku Oszmiańskiego. W dniu 1.IV odbyło się posiedzenie sejmiku Oszmiańskiego, na którym sejmik między innymi zatwierdził uchwałę Wydziału Powiatowego w sprawie budowy gmachu dla Wydziału i Starostwa.

Szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia sejmiku zostanie podane do publicznej wiadomości w najbliższych dniach.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski (Lutnia). Dziś w dalszym ciągu druga część trylogji Lucjana Rydla „Złote więzy” w wykonaniu wybitniejszych sił teatru z Tatariewiczem i Jaroszewską w rolach głównych.

Występy E. Gisteda. Melodyjna i oryginalna operetka „Katia tancerka” z udziałem E. Gisteda i K. Dembowskiego w rolach głównych, oraz całego zespołu naszej operetki, nie przestaje ściągac codziennie tłumów publiczności, jednak dla urozmaicenia repertuaru w sobotę daną będzie jeszcze raz „Bajadera”, w niedzielę zaś po raz ostatni „Księżniczka czarodasza”.

Recital Zb. Drzewieckiego odbędzie się w niedzielę w sali Teatru Polskiego. Program zawiera: Beethoven — a) Fantazja op. 77, b) Bagatelle h-moll, Brahms — Rapsodia g moll, Szymanowski — Etiuda b-moll, Debussy — Feux d'artifice, Ravel — Alborada del gracioso, Prokofiew — a) Gawot, b) Toccata, Chopin — Nofeturn cis-moll, Etiuda cis-moll, Scherzo b moll, Liszt — Fantazja na tematy z „Rigoletto”.

Różne.

Sprostowanie. Do notatki naszej o zapisach na akcje Banku Polskiego wkra- dla się pomyłka zecera: Dom Handl. br. Gołębiowskich zakupił nie 20, lecz 26 akcji, co niniejszem prostujemy.

Podziękowanie. Słów mi brak na wyrażenie wdzięczności za wielkie trudy, jakie poniosło grono osób organizu-

Stosunki handlowe w Rosji Sowieckiej.

Wobec rozpoczętych obecnie w Moskwie pod przewodnictwem nowomianowanego posła i pełnomocnego ministra Rzeczypospolitej Polskiej, p. Ludwika Darowskiego, pertraktacji w sprawie zawarcia konwencji konsularnej i traktatu handlowego pomiędzy Polską a Rosją, warto przypatrzeć się bliżej stosunkom ekonomicznym obecnej Rosji i warunkom, w jakich tam handel wewnętrzny się odbywa. Ułatwi to nam orientację na wypadek, gdyby traktat handlowy z Rosją rzeczywiście doszedł do skutku; z drugiej zaś strony pozwoli nam zdać sobie dokładniej sprawę z tych trudności, na jakie wogóle sprawa zawarcia traktatu handlowego z Rosją napotyka.

Jak wiadomo, bolszewicy po objęciu władzy w Rosji przede wszystkim zniszczyli wszelką własność prywatną, znacjonalizowali wszystkie fabryki i obszary ziemskie, a właściciele ich, o ile zawczasu nie schronili się zagranicę, pozostawali; natomiast z zastosowaniem niesłychanego terroru wprowadzili powszechny przymus pracy, otworzyli t. zw. giełdy pracy, które w wielu wypadkach profesorów i uczonych, o ile nie byli komunistami, naznaczały do zamiatania ulic, a robotników i rzemieślników na stanowisku administratorów miast i gubernij; upaństwowili wszelką produkcję rolniczą i przemysłową oraz wszelkie środki produkcji, a nawet teatry i kinematografy, obiegujące za to wszystkich na rachunek państwowy karmić i odziewać, wreszcie dostarczać wszelkich przyjemności estetycznych i wychowywać dzieci w zakładach państwowych, czyli jednym słowem, trzymając się ściśle teorii Marksa stworzyli ten raj socjalistyczny, do którego i dzisiaj jeszcze tęsknią nasi domorośli socjaliści i inni pepesowcy, nie dość świadomi skutków, jakie te piękne teorie w praktycznym zastosowaniu przynoszą.

A skutki utworzenia tak ściśle socjalistycznego państwa — (gdyż bolszewizm i komunizm nie jest właściwie niczem innym jak tylko ortodoksyjnym marksizmem i nie zawiera w sobie niczego nowego) — były takie, że po dwóch latach wszyscy w Rosji byli obdarei i głodni, szczególnie podczas zimy ludzie z głodu i chłodu padali jak muchy na ulicach; upaństwowione domy, nieopalone i nieremontowane poczęły częściowo się zawalać; większość fabryk zupełnie przestała pracować; komuny rolnicze, w których jedni pracowali, a drudzy obelali żyć kosztem pracy innych, rozpadali się; zaś włóścianie, którzy byli obowiązani wszelką produkcję zdawać do magazynów państwowych, poczęli w końcu siać tylko tyle, ile dla nich sa mych było potrzeba. Dla wszystkich natomiast jednako była pociecha, że jeden drugiemu nie miał czego zazdrościć; nagrabionej własności prywatnej nie na długo i nie dla wszystkich starczyło, za to wszyscy byli jednako goli i głodni.

I wtedy to, już w początkach 1921 roku, po silnych tarciach w łonie głównego zarządu partii komunistycznej i w radzie komisarzy ludowych, szczególnie zaś pod wpływem Lenina, na zjeździe partyjnym postanowiono rozpocząć nową politykę ekonomiczną, którą była częściowym powrotem do starych, t. zw. burżuazyjnych form życiowych. Przede wszystkim otworzono rynki i pozwolono tam włóścianom sprzedawać swoje produkty, a rękodzielnikom ich wyroby; zorganizowano nawpół państwowe kooperatywy; przywrócono wartość pieniądza jako środka obrotowego; zniesiono przymus pracy; pozwolono na otwarcie prywatnych przedsiębiorstw, sklepów, magazynów, restauracji. Z tej nie zliczonej ilości instytucji państwowych, które miały zaopiarować wszystkich we wszystko, co posiadały i czego nie posiadały, teraz już większą część zlikwidowano; w innych urzędach państwowych przeprowadzono znaczną redukcję urzędników, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji; zwrócono częściowo właścicielom ich domy (lecz nie wszystkie, a tylko mniej wartościowe i o ile nie są zajęte

przez urzędy państwowe); zapomocą zabranego z cerkwi i kościołów srebra i złota sprowadzono z zagranicy potrzebne narzędzia i surowiec dla uruchomienia fabryk, przyczem w fabrykach tych i wogóle we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych, a ostatnio nawet na kolejach, ustanowiono zasadę samowystarczalności i ściśle kalkulację kupiecką; otworzono banki państwowe i nawpół państwowe dla oddzielnych gałęzi przemysłu; wogóle wraz z wprowadzeniem tej „nowej polityki ekonomicznej“, a właściwie powrotem do starych, indywidualnych form społecznych zamierzająca już Rosja rzeczywiście powróciła do życia.

Szczególnie w roku 1922 aż do połowy 1923 roku ta nowa polityka ekonomiczna doszła do najwyższego swego rozwoju. Niektóre zdolne jednostki, uzyskawszy swobodę działania, przy odpowiedniej konjunkturze, a może być — częściowo także za pomocą przechowywanych gdzieś w ukryciu drobnych zasobów — potrafiły w ciągu bardzo krótkiego czasu stworzyć już dość poważne prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe; doszły już do znacznego majątku i utworzyły nową, już t. zw. sowiecką burżuazję.

Taki stan rzeczy wydał się jednak dla komunistów wielce niebezpiecznym i mogącym doprowadzić do całkowitego zrzucenia ich władzy. Więc też w połowie 1923 roku rozpoczęli prywatne przedsiębiorstwa gnębić podatkami i innymi środkami w ten sposób, że wiele z nich całkowicie się zlikwidowało, inne zaś oddane zostały państwu, przyczem przedsiębiorcy pozostali tylko ich dyrektorami. W początkach 1924 roku rozpoczęły władze sowieckie w Moskwie tę nową burżuazję i wszystkich w ogóle ludzi zamożniejszych, o ile nie pracują w instytucjach lub przedsiębiorstwach państwowych, wysiedlać z Moskwy na prowincję i na Syberję, zabierając ich mieszkania wraz z meblami dla użytku robotników — komunistów. Własność prywatna bowiem w Rosji nie jest jeszcze ustawiem zagwarantowaną i może być każdej chwili upaństwowiona.

Właściwie swobodnym jest obecnie w Rosji tylko drobny handel i przemysł rękodzielniczy; otwarte są prywatne sklepy i magazyny, które otrzymują towar od rządowych trustów i syndykatów różnych gałęzi przemysłu, pozatem restauracje, które opłacają bardzo wysokie podatki. Teatry pozostały przeważnie w rękach rządowych, lecz ponieważ zmuszone są same się utrzymywać, więc też bilety są bardzo drogie; kinematografy po większej części zwrócone zostały ich dawnym właścicielom, lecz dostarczanie filmów jest upaństwowione.

Przede wszystkim zaś monopolem państwowym jest cały handel zagraniczny Rosji sowieckiej, znajdujący się w ręku oddzielnego komisarjatu, t. zw. „wniesztorgu“. Również upaństwowiona jest wszelka produkcja wielkiego przemysłu w postaci trustów, koncentrujących handel hurtowy danej gałęzi przemysłu. Naprzykład fabryki sukna, prowadzone na rachunek państwowy, na zasadach samowystarczalności lub też z udziałem kapitału prywatnego, połączone są w truciście sukiennym, który prowadzi cały handel hurtowy tej gałęzi przemysłu na rynku wewnętrznym, ustala ceny, składa rządowi dokładne sprawozdania odośno produkcji i konsumpcji, a nadmiar produkcji o ile takowy istnieje, stara się zbyć za pośrednictwem „wniesztorga“ na rynkach zagranicznych i przez ten sam „wniesztorg“ sprowadza z zagranicy surowiec, maszyny i narzędzia, których nie można dostać na rynku wewnętrznym. W taki sam sposób pracują wszystkie inne trusty, jak węglowy, naftowy, ceramiczny, garbarski, cukrowniczy, trusty poszczególnych okręgów przemysłu leśnego, trusty różnych działów i okręgów przemysłu metalurgicznego i t. p.

Prawie tak samo zmonopolizowany jest w rękach rządu handel hurtowy głównymi produktami rolnymi, jak zbożem, masłem, lnem,

szerścią i to albo w kooperatywach, pozostających pod kontrolą rządu i zależnych od naczelnej rady gospodarki państwowej lub też w specjalnie do tego powołanych instytucjach państwowych. Między innymi ujął rząd w swoje ręce handel futrami. Na Syberji, skąd pochodzą najcenniejsze skórki, utworzono specjalną instytucję rządową pod nazwą „Sibpuszszina“, która skupuje przez swoich agentów z pierwszej ręki, w miejscowościach najbardziej oddalonych, wszystkie cenniejsze futra, sortuje dla „wniesztorgu“ na wywóz za granicę, pozostawiając dla rynku wewnętrznego zaledwie nieznaczny procent futer cenniejszych, przeważnie brakowanych, a pozatem — dla obywateli syberyjskich — wszystkie skóry barania. Wobec tego na rynkach syberyjskich obecnie cenniejsze futra są droższe, niż te same futra syberyjskie w Niemczech albo w Anglii.

W podobny sposób Rosja sowiecka eksportuje obecnie do Włoch zboże, chociaż po kilku latach głodu i częściowego nieurodzaju w kilku gubernjach w roku ubiegłym sama niezbyt go posiada. Jednakże na wywóz ten wpływa nie tylko konieczność uzyskania potrzebnej ilości walut zagranicznych, lecz również względy polityczne, a mianowicie: dążenie do uzyskania od państw, korzystających z tego eksportu sowieckiego za jakąś cenę uznania polityczne znaczenie ma eksport drzewa rosyjskiego do Anglii, oraz poczynione ostatnio wielkie zakupy śledzi norweskich wzamian za uznanie przez Norwegję rządu sowieckiego w Rosji.

Sprawa tranzytu.

Według projektu Dawisa.

Jak wiadomo Rada Ligi Narodów, oddając Litwie Kłajpedę, postawiła kilka warunków, przyjętych przez Galwanauksasą, z których główny dotyczy wolnego tranzytu Niemnem. Ważne to zwłaszcza dla eksploatacji terenów leśnych w dorzeczu Niemna. Projekt Dawisa przedstawia się następująco:

1. Rząd litewski zobowiązuje się rozważyć pożyteczność zniesienia do dn. 1 maja 1925 r. wszystkich wwozowych i wywozowych ceł na drzewo, oraz wszystkich ceł wywozowych na te wyroby, co najmniej 75% wartości których stanowi drzewo, jako materiał surowy. O ile cła te nie będą zniesione do 1 maja 1925 r., lub też zostaną one później wprowadzone, to rząd litewski zobowiązuje się urządzić w porcie Kłajpedzkim, pod zarządem Dyrekcji Portu, wolną strefę, specjalnie przystosowaną do ładowania, przeładowania i obrobienia drzewa nie litewskiego, z tem, by wszystkie te operacje były wolne od wszelkich finansowych utrudnień, opóźnień i nie dogodności, jakie wynikłyby wskutek należenia cła.

2. O ile wwozowe cła będą nakładane na drzewo, to zostanie wprowadzony w życie taki praktyczny system składów, zarezerwowanych dla mieszanego tranzytu, któryby dostarczał tych samych ułatwień, jak było to przy ustroju niemieckim; system ten będzie trwał dotąd, jak długo pozostaną pomienione cła. Mechaniczne taryfki, oraz inne urządzenia dla obrobienia drzewa, jak również składki dla ładowania go, będą uważane jako składki tranzytu.

3. Rząd litewski da wolne wyjście do morza drogami wodnymi, oraz kolejami żelaznymi dla transportów z terytorjum Kłajpedy, stosując przy tem zasady, ustalone na konferencji Barcelońskiej 14—20 kwietnia 1921 r. w sprawie i konwencji w sprawie wolnego tranzytu, mianowicie pomienionego statutu dyspozycje art. 13, które ustalają procedurę w razie zerwania tranzytu.

Taka sama wolność ma być przyznana dla przesyłek pocztowych, oraz komunikacji telegraficznej i telefonicznej.

Uznając międzynarodowy charakter rzeki Niemna, oraz ogólną korzyść ekonomiczną, którą powoduje eksploatacja lasów w dorzeczu Niemna, rząd Litewski zobowiązuje się udzielić wszelkich ułat-

„Wniesztorg“ jest więc nie tylko instytucją państwową dla handlu z zagranicą, lecz przede wszystkim wybitnym narzędziem politycznym w rękach rządu sowieckiego. Poza tem „wniesztorg“ jest barykadą, ochraniającą przemysł i byt robotników rosyjskich i sprowadza z zagranicy przeważnie tylko to, co w Rosji się nie produkuje. Towary zaś, wrabiane przez fabryki rosyjskie są w przecieceniu na twardą walutę przynajmniej dwa, a niekiedy trzy i cztery razy droższe, niż u nas lub na rynku światowym. Wynika to stąd, że przemysł prowadzony tam jest przez aparat państwowy, a przytem rząd sowiecki, opierający swe istnienie na robotnikach fabrycznych, musi zapewnić im odpowiednią płacę przy niezbyt dużej wydajności pracy. Gdyby pozwolił na wolną konkurencję towarów zagranicznych, nawet przy normalnych cłach ochronnych, to musiałby zwiększyć swoich fabryk zamknąć, przez co podkopałby swoje własne istnienie.

Jak wobec takich warunków będzie przedstawiał się przyszły traktat handlowy pomiędzy Polską a Rosją sowiecką jeszcze trudno przewidzieć. W każdym razie przykrego rozczarowania doznają ci wszyscy, którzy wyobrażają sobie, że w razie zawarcia traktatu będą mogli pojechać do Rosji ze swoim towarem, sprzedać go na rynku i znowu powrócić. Według wszelkiego prawdopodobieństwa traktat ten, o ile w ogóle dojdzie do skutku, będzie nietylko traktatem handlowym, ile nosić będzie charakter wielkiego politycznego targu. Feliks Lubierzyński.

wien dla komunikacji rzecznej do portu Kłajpedzkiego, z portu, jak również w samym porcie, oraz nie stosować do tej komunikacji przy obecnych stosunkach politycznych między Polską i Litwą zasad ustalonych w konwencji Barcelońskiej o wolności tranzytu w art. 7 i 8 oraz rekomendacji w sprawie zarządu portowego art. 18.

4. Dyspozycje niniejszego aneksu będą mogły ulec zmianie zgodnie z propozycjami, jakie rząd litewski będzie mógł poczynić ze względu na nabyte doświadczenia, oraz okoliczności chwili obecnej. Jednak propozycja taka powinna otrzymać aprobatę większości Rady Ligi Narodów.

Propaganda bolszewizmu.

Do rąk moich niemal jednocześnie dostały się dwa numery pism: jedno z nich to „Bezbożnik“ wydawany w Moskwie — drugie „Myśl Wolna“ Organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli polskich, wydawany w Warszawie, pod redakcją Józefa Landau, przyczem zaznaczam jednak należy, iż głównym filarem tego wydawnictwa jest prof. J. Baudouin de Courtenay.

Porównywan obydwa wydawnictwa i... nie widzą w nich różnicy. Chyba w formie zewnętrznej: rosyjskie obliczone na szersze, niekulturalną masę, bardziej krzykliwe — polskie stara się wewnętrzna próżnia moralna i umysłowa pokryć pozorami uczoności, trucizną, przygotowaną w retortach żydowskiego kahału, podaje pod postacią karmelków, owiniętych w cieniutką bibułkę obłudnych frazesów.

Pozatem treść je t całkiem identyczna, co zaś najbardziej charakterystyczne, obydwa zmierzają ku jednemu celowi: wydrzeć wiarę przedewszystkiem z serca *warstw robotniczych*.

Jako przykład przytoczymy kilka ustępów z artykułu p. J. Hempla „Wolnomyślicielstwo na rozdwoju“. Autor jasno określa tu charakter „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli polskich“ a co zatem idzie, jego organu, „Myśli Wolnej“: „Stowarzyszenie Wolnomyślicieli polskich powinno być organizacją bezbożników dla propagandy bezbożności“.

Dalej zaś czytamy: „Zorganizowanemu przedstawicielowi klasy robotniczej bóg (przez małe „b“ przyp. Red. Dzien.) jest niepotrzebny... Dla człowieka zrośniętego z żywą i w jutro dążącą klasą społeczną, dla żołnierza wielkiej armji, idącej mocnym krokiem na zdobycie i

przekształcenie świata — bóg jest czemś niepotrzebnym, a bezbożność zgola nie skokiem w próżnię ideowa, lecz prosto wyrzuceniem z domu i z głowy przeżytków, które tylko zawadzają“.

„Propaganda bezbożności nie jest spotwarzaniem rzeczy istotnie świętych, to prosto uprawnienie do wymiatania starych śmieci“.

W końcu autor przypuszcza laskawie, iż „w dzisiejszym okresie przełomowym“ wiara może być dla niektórych słabych i niezdeterminowanych jednostek pożyteczna, gdyż „pozwala im jakoś tam przeżyć... palarnie opium także zapewne potrzebne są niektórym nieszczęśliwym“...

Ależ to żywcem wzięte z mądrości bolszewickiej. W miastach rosyjskich przy każdej cerkwi czytają można napisy „Wiara to opium dla ludu“.

Dalej znowu mamy projekt zniesienia świąt kościelnych, gdyż „święta te przeważnie odnoszą się do życia Jezusa lub rodziny jego“ i „święcenie tych świąt przez wolnomyślicieli byłoby dość dziwne“. Ponieważ jednak „dla ludzi pracujących konieczne są dni odpoczynkowe, poświęcone rozrywkom czy zabawie (pijaństwu, rozpuście, słowem wszystkim, byle nie modlitwie — przyp. „Dzien. W.“) należy „zastąpić święta kościelne przez święta obyczajowe lub społeczne“.

Charakterystyczne są nawet „Odpowiedzi Redakcji“. Oto np. pod adresem „Obywatela Józefa Kolkowskiego w Sarnkach Dolnych“ następujące „pobożne“ zyczenie: „Za serdeczny list bardzo dziękujemy; w b. Kongresówce, niestety, jeszcze nie można ominąć niektórych ceremonij kościelnych; wierzymy, że z czasem i to nastąpi“.

I po tem wszystkim redakcja „Myśli Wolnej“ strasznie obraża się na „Gazetę Warszawską“ za to, iż nazwała wydawców tego sławnego organu bolszewikami, pismo zaś „ekspozyturą przewrótowców“.

Pytamy: cóż jest właściwą istotą bolszewizmu, w czem tkwi główne jego niebezpieczeństwo? Czy w tem, iż kilka kamienie, upaństwowionych, runęło, skutkiem braku remontu? Kamienie można odbudować, ziemię przywrócić byłym właścicielom, uruchomić fabryki, „lecz narodu duch zatruty, to dopiero bólów ból“.

Pan prokurator wileński pociąga niżej podpisanego do odpowiedzialności sądowej, za to iż rzekomo na jednym z wieców zarzucił władzom rządowym propagowanie bolszewizmu.

Zapytuję: jak należy kwalifikować tolerowanie podobnych pismideł, w których Bóg i Kościół nazwane są „staremi śmieciami“, które należy „wymieść“?

To oczywiście nie bolszewizm, sam p. prof. Baudouin de Courtenay zapytany pod tym względem odpowiad z oburzeniem: „broń boże“ (przez małe „b“). J. O.

Z Grodna.

Teatr Grodzieński.

Teatr miejski pod p. Skąpskiego zdobywa coraz większą popularność wśród miejscowego społeczeństwa. Ostatnie rzeczy wystawione z należytym pietyzmem i w szacie doskonałej wzbudziły dla Dyrekcji zasłużony aplauz całego społeczeństwa. Jaką sympatją cieszy się teatr obecnie niech dowodzi fakt, że sztuka „Mandaryn Wu“ wystawiona bez zarzutu, szła na naszej scenie przeszło 10 razy, co jak na Grodno jest bardzo ważnym rekordem.

Obecnie przez dłuższy czas bawi w Grodnie znany artysta z Warszawy p. Rydzewski, który swą grą zachwyca publiczność. Z ostatnio wystawionych sztuk należy wymienić: „Tajemnicę krwi“, „Cyganerję Warszawską“, „Karykatury“, „Zazdrość“. Następną premierą będzie „Tajfun“, którego Dyrekcja obiecuje wystawić z wielkim nakładem. W przyszłości ma nasza scena ujrzeć poraz pierwszy „Kościuszkę pod Racławicami“ na wystawę którego jest asygnowane subdyjum Departamentu Sztuki i Kultury. (kaen).

Niech każdy złoży datek na „CHLEB DLA GŁODNYCH DZIECI”

równy wartości jednego klg. chleba.

Wielki i biorący udział w przedstawienu „Ni to, ni owo” na rzecz Złobka Im. Maryi. Z głębi serca składam serdeczne „Bóg zapłać” inicjatorom JWP. Władysławowej Zawadzkiej i organizatorom JWPP. Kazimierzowej Świąteckiej, Wacławowej Mohlowej, Stanisławowej Bochawicowej i J. Klottowi. Autorom, z czcigodnym dr. Minkiewiczem na czele i amatorom biorącym czynny udział w samem przedstawieniu, mianowicie: JWPP. Dobaczewskiej, Rettingerowej, Romer Oshenkowskiej, Romerowej, Węstawskiej, Zawadzkiej, Bohdanowiczowskiej, Brochockiej, Benistawskiej, Chałackiej, Czechowiczównie, Mohłowski, Bourkównie, Rostworowskiej, Węstawiczównie, Wołowiczównie, Bujkom, Cywińskiemu, Kazimierskiemu, Karnickiemu, Kognowickiemu, Mohłowi, Niedziałkowskiemu, Osobie, Romerowi, Butkiewiczowi, Rychlewiczowi, Wirszyle, oraz niestrudżonemu JWP. Miedzianowskiemu za uwieszenie wieczoru JWP. Adamowej Wyleżyńskiej i Derwisowi. Nie widziałem, a będącemu duszą całego przedstawienia JWP. Tatarskiej, tudzież prof. Pronasce i Dyrektorstwu Rychłowskiemu za serdeczną pomoc.

Dochód 3.137.990.000 mkp. i 10 złp., roszchód 1.395.810.000 mkp.; czysty zysk wynosi 1.742.180.000 mkp. i 10 złp.

Niechaj widok wesolych i rumianych twarzących dziecięcych w Złobku będzie dla Was wszystkich nagrodą!

Jadwiga Brensztejnowa.

Wypadki.

Pożar. W zaścianku Pawłowszczyzna, gm. Rudzińskiej, skutkiem złego stanu komina wybuchł pożar. Spłonął dom mieszkalny, zbiory, stodoła, dwa chlewy, słoma, siano, owies, umebłowanie i przyrządy gospodarcze. Straty ocenione na 70 miliardów mkp.

Napad. Boleśław Ślabik, zam. w Nowej Wilejce przy ul. Połockiej Nr. 64, zawiadomił policję, iż w dniu 1-go b. m. został napadnięty u zbiegu ulic Zawalnej i Sadowej przez 5 nieznanych osobników, którzy dotkliwie go pobili i zrabowali mu maszynę do szycia firmy „Zingler”, poeśm zbiegli w kierunku ulicy Rudnickiej.

Trup dziecka. W korytarzu domu Nr. 32 przy ul. Raduńskiej, znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej.

Pożar. We wsi Rudnia, gm. Rudzińskiej, skutkiem wysypywania popiołu do nawozu wybuchł pożar. Spłonął dach domu należący do Wincentego Niewiarowskiemu. Straty wynoszą 500.000.000 mkp. pol.

Kradzieże.

Mojżeszowi Segal, Antokol Nr. 115, za pomocą wyborowania dziury w drzwiach okradziono mieszkanie, skradzione rzeczy poškodowane ocenione na półtora miljaru.

Kronika policyjna.

— Czyje rzeczy? Ekspozytura śledcza zawiadania, iż wykryta większa ilość rzeczy pochodzących z kradzieży, poškodowani mogą się zgłaszać po odbiór do pokoju Nr. 67.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Na skutek komunikatu P. Z. K. wydrukowanego w N-rze 73-m „Dziennika”

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21 marca 1924 roku pod Nr. 1002 wciągnięto:

R. H. A. 1—1002. Firma: „Kissin Abo-Zelik”. Siedziba w Wilnie ul. Końska Nr. 1. Przedmiot — sklep kolonjalny. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel Kissin Abo-Zelik zam. przy ul. W. Pohulanka Nr. 9.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21-go marca 1924 r. pod Nr. 1003 wciągnięto:

R. H. A. 1—1003. Firma: „Jan Kowalczyk”. Siedziba w Wilnie ulica Kalwaryjska Nr. 63. Przedmiot — sklep win i wódek. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Jan Kowalczyk zam. przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 63.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21-go marca 1924 r. pod Nr. 1004 wciągnięto:

R. H. A. 1—1004. Firma: „Kawlin Elkonom”. Siedziba w Wilnie ul. W. Pohulanka Nr. 11-a. Przedmiot — skład apteczny. Firma istnieje od 1918 r. Właściciel Elkonom Kawlin zam. tamże.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 21 marca 1924 roku pod Nr. 1005 wciągnięto:

R. H. A. 1—1005. Firma: „Express Wileński” wydawca Marek Latour. Siedziba w Wilnie ul. Tatarska Nr. 5. Przedmiot — wydawnictwo pisma codziennego. Firma istnieje od 1. V 1923 r. Właściciel wydawca Marek Latour zam. przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6.

mamy zaszczyt prosić o łaskawe umieszczenie na łamach tegoż, poczytnego pisma Pańskiego poniższego wyjaśnienia.

Komunikat wzmiankowany głosi, że w dniu 14 lutego zostaliśmy wykluczeni ze związku, a tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej, gdyż w myśl art. 35 statutu P. Z. K., przestaliśmy być członkami tegoż z powodu redukcji ze służby kolejowej.

Stojąc na czele Sekcji b. wojskowych, dbaliśmy przedewszystkiem o dobro żołnierzy zdemobilizowanych, przez których zostaliśmy wybrani niezależnie od woli wileńskiego zarządu P. Z. K., który niktyle nigdy nie ponosił odpowiedzialności za nasze „wystąpienie”, gdyż o to nie prosiliśmy, lecz bojąc się bardziej o swoją karierę, niż interesy członków, paraliżował wszelkimi środkami naszą działalność.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Prezes Sekcji b. wojskowych przy P. Z. K. Jan-Adolf Orlicki. Sekretarz W. Pietkiewicz.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu wzmianki w poczytnym piśmie Pańskim z dnia 7-go marca r. b. Nr. 55, pod tytułem „Dostawy wojskowe”, prosimy o wydrukowanie następującego sprostowania.

Aczkolwiek, będąc firmą handlową nawskroś polską i chrześcijańską, dostarczamy stoninę do tutejszego Kierownictwa Rejonu Intendencji, to jednak z firmą „Abel i S-ka” nigdy nie mieliśmy i nie mamy nic wspólnego i nawet firmy takiej nie znamy.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy szacunku i poważania.

J. Godlewski. A. Babiański. Zarząd T-wa „Palatine”.

Z prowincji.

Z LANDWAROWA.

Co zdziałać może chęć i dobra wola ogółu niech świadczą mury budującego się kościoła w Landwarowie.

Założycielem tej świątyni i głównym jej fundatorem był hr. Władysław Tyszkiewicz. W zawierusze wojennej utracił on większą część swego mienia i znalazł się w warunkach niesprzyjających kontynuowaniu rozpoczętego dzieła. Odtąd rozpoczyna się smutna historia niewykończonych bez dachu murów kościoła. Zginął wspaniały ołtarz, przywieziony z Włoch, nadpsuły się arkadki tęczące kolumny, podpekały gzymsy wspaniałych filarów — zdawało się, że w gruzy się zamieni ofiara, praca i piękno stylowej budowl. O wznowieniu pracy nie można było nawet myśleć, gdyż materiały przygotowane przed wojną w ilości wystarczającej do wykończenia, zostały zrabowane przez okupantów — Niemców. Zubożali i nie-

liczni parafianie nie mogli zebrać grosza na opłacenie samej robocizny, tembardziej — na zakup nowych materiałów.

Działanie Opatrzności w wyzwoleniu Ojczyzny z pod jarzma rosyjskiego dodało wielu parafianom landwarowskiemu impulsu do energicznego wznowienia budowy. Od połowy lata r. u. wykończono mury lewej nawy i posunięto budowę naw innych. Latem r. b. projektowane jest przeniesienie nabeżeństwa z tymczasowej, prowizorycznej, i nadgnałej już kapliczki do bocznej nawy kościoła.

Tak pomyślnie rezultaty parafianie zawdzięczają w znacznej mierze ofiarności pp. hr. Władysława i Jana Tyszkiewiczów, bohaterów naszego kierownictwa p. generala inżyniera Aleksandra Antonowicza. Bardzo dużo przyczyniła się Okręgowa Dyrekcja Odbudowy w Wilnie, wydając ze swoich składów tak cenny materiał jak: dachówkę na cały niemal dach, szkło, cegłę itp.

Komitet Budowy składa wszystkim efiarodawcom i dobroczyńcom „Bóg zapłać”, spodziewając się, że wzmacniająca się Ojczyzna, a w niej Duch Boży wzmocni też energję i dobre zamiary tychże osób i pobudzi w wielu innych sercach chęć wzięcia udziału w tej zbożnej pracy i w roku bieżącym.

Komitet Budowy Kościoła w Landwarowie.

OLKIENIKI.

W pasie nadgranicznym, na terytorjum gm. Olkienickiej, zamieszkuje niejaki Dawid Rybak staryzakony, nieposiadający obywatelstwa polskiego kilkakrotnie karany i notowany jako znany przemytnik szmuglujący najrozmaitsze towary do Litwy.

W połowie lutego w czasie podróży służbowej zastępca starosty p. Łukaszczyk oraz zastępca komendanta policji na powiat Wileńsko-Treki komisarz Dybowski, zatrzymali przypadkowo tuż nad granicą koło wsi Pemerecze 2 furmanki, które wiozły 140 sztuk skór prębiące przedostać się do Litwy. Towar należący do owego znanego i karanego przemytnika Dawida Rybaka, jako kontrabandę zatrzymano i po przeprowadzeniu dochodzenia skierowano do urzędu esnage. Dodać należy że dochodzenie ustaliło, że starozakonny Dawid Rybak zajmował

się szmugłem z zadziwiająco otwartością, a na zapytanie, jak to tak mu na sucho zawsze uchodzi oświadczył, bijąc się po kieszeni, że wszystkie władze polskie ma w swej kieszeni. Protokół stwierdzający powyższe znajduje się przy sprawie, wraz z którą przekazany został sędziemu pokoju w Landwarowie p. Iwanowowi.

Wartość przylapanej kontrabandy wynosiła około miljaru marek wobec czego urząd celny przesłał zastępcy starosty i zastępcy komendanta policji 250 000 mk. (dwieście pięćdziesiąt tysięcy mk.) do równego podziału, jako nagrodę za zatrzymanie kontrabandy z tem, że jeżeli żyd Dawid Rybak sprawę w sądzie pokoju przegra, to „imacze” dostaną do równego podziału resztę przypadającej na nich nagrody.

W parę dni później w urzędzie celnym odbyła się licytacja na owe skóry, do której stanął i „poszkodowany” Dawid Rybak nabywając przez podstawioną osobą skóry po 2 miljonów mk., które natychmiast zostały zabrane. W pierwszych dniach marca Rybak zjawił się w starostwie, żądając w sposób arogancki i wielce hałaśliwy umorzenia sprawy i kary za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy, oraz wysiedlenia go z pasa przygranicznego, bo „on Dawid Rybak wygrał sprawę w sądzie i żadnej karze nie podlega”.

Istotnie sędzia pokoju w Landwarowie p. Iwanow sprawę rozpatrzył wzywając na świadka zamiat pp. Łukaszczyka i Dybowski komendanta 1-ej kompanji granicznej policji państwowej, który przy zatrzymaniu wozów Rybaka nie był i z całą sprawą ma bardzo mało wspólnego. Podobno zastępca starosty i zastępca komendanta dotąd wyczekują otrzymania reszty należnej „imaczom” nagrody, zaś ożyczeszony z planu na honorze i sumieniu starozakonny Dawid Rybak... bije się po kieszeni. P. K.—cki.

Ze świata.

Widziadło z trumną na plecach.

Sławny francuski astronom i pisarz Frammarion opisuje w jednej ze świeżo wydanych książek następujące ciekawe zdarzenie i przypominające znaną nowelę Sienkiewicza p. t. „Sen”.

Lord Dufferin, który przez kil-

ka lat był ambasadorem angielskim w Paryżu bawił pewnego czasu u swego przyjaciela w Irlandji. Jednej nocy obudził się z uczuciem dziwnego niepokoju. Wstał, podszedł do okna i w świetle księżycy ujrzał człowieka dzwigającego na plecach jakiś ciężar. Człowiek posuwał się wolno i lord zobaczył, że ciężarem, pod którym się ugiął nieznajomy, jest trumna.

Przechodząc koło okna, człowiek spojrzął prosto w twarz lorda, który też mógł widzieć dokładnie jego rysy. Przez jakie 10 minut widziadło, czy żywy człowiek, przechodził tam i z powrotem pod oknem przerażonego lorda, poeśm nagle znikł, jakgdyby zapadając się w ziemię. Nazajutrz opowiedział lord domownikom o niezwykłym wydarzeniu. Wszelkie dochodzenia i poszukiwania człowieka z trumną okazały się jednak daremne, a lord w końcu przyszedł do przekonania, że obraz widziany był tylko halucynacją spowodowaną jakimś rozstrojeniem nerwów, wreszcie zapomniał o całej historii.

Minęło kilka lat. Lord Dufferin został mianowany ambasadorem w Paryżu i objął swój urząd. Paracy jego przyjaciele i członkowie kolonii angielskiej urządzili na jego cześć wielki obiad, który miał się odbyć w pierwszorzędnej restauracji. Lord wysiadając z samochodu przed hotelem, gdzie oczekiwał go attache poselstwa doznał nagle podobnego uczucia niepokoju, jakie ogarnęło go przed laty w irlandzkim zamku. Starął się jednak zapanować nad sobą i żywo rozmawiał z attache, który go prowadził do windy. Nagle lord wydał okrzyk przerażenia. Twarz chłopca oczekującego gości przed windą, była twarzą widziadła które przed laty okazało mu się z trumną na plecach. Cofnął się i oświadczył, że winda nie pojedzie. Zaledwie uszedł kilkadziesiąt kroków, rozległ się szalony huk. Winda, która tymczasem ruszyła w górę, urwała się i zleciała na dół wskutek zerwania się liny z pośród osób jadących nią dwie były ciężko ranne, a trzy zabite, wśród tych ostatnich zaś chłopak o twarzy widziadła.

Jak się później okazało, chłopak nie był nikomu znany i tylko na jeden dzień przyszedł zastąpić nieobecnego służącego.

D-r medycyny

B. SZYRWINDT

Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—11 14—7.

Dr. med. Kapłan

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11 tel. 640.

Dr. Czesław Koneczny

Chirurgja jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10—11 1/2 i od 4—6 1/2.

Kobieta lekarz

Dr. Abramowiczowa choroby kobiece i akuszerja Kasztanowa 7, m. 7, g. 9—10 i 3—5.

Kupuję książki polskie do czytania

w każdej ilości. Ul. Piłsudskiego Nr. 20 m. 2.

D-r. Med.

Antoni Hołowko

CHOROBY KOBIECE Od. 11—1. Zawalna 11 m. 1.

Przyjmuje się szycie

bielizny, cerowanie, wszelkiego rodzaju reperacje. ul. Wolana Nr. 10.

Wdowa obłożona

rodzina prosi o pomoc materjalną. Łaskawe datki proszą składać do „Adm. Dz. Wil.” pod „H. F.”

Poszukuje umeblow. POKÓJ

lub 2. Zgłosz. w Red. gaz. lit. „D. T.” 3

Z powodu wyjazdu

za granicę sprzedam natychmiast 2 domy murywane z aktem kupna i gwaraneją 34 letnia. Domy są 2-piętrowe o 18 mieszkańach, 3 ch. stajniach i składzie. Miejsce wolne nadająca się pod restaurację, sklep win lub inny. Oferty składać: ul. Archaniejska 44, m. 5. 3

Sprzedaje się kostjum

damski, oraz męski m a r y n a r k o w y prawie nowy. Tamże potrzebna przychodząca dziewczynka do posług na kilka godzin dziennie. Garbar-ka 17, m. 12, parter wejście z ulicy od 11. 3

leczarz, hodowca, praktyk rolny

z doświadczeniem, poszukuje posady na ordynarji. Wilno, ul. Gimnazjalna 8—5 Macielowicz. 3

Z gubieną książkę woj

skowa wydaną przez P. K. U. Wilno na imię Jakóba Adamczyka zamieszkałego w Szalenikach gm. Rudomińskiej unieważnia się.

Potrzebna inteligentniejsza

dziewczyna, umiejąca gotować (jarskie potrawy) do zajęcia się matem gospodarstwem domowem u samotnego pana dowiedzieć się Hotel Piotrogrodzki u numerowego przy ul. Ostrobramskiej.

Potrzebna szwaczka

dom do szycia dzianego ubranka dla dwuletniego chłopca, zgłaszać się ul. Zamkowa 18 m. 23, wejście od zauł. Sw. Michalskiego.

Włody belgijszyk

poszukuje pokoju umebłowanego na przeciąg krótkiego czasu. Oferty proszę do Redakcji Dzienn. Wil. dla E. B.

Student udziela lekcji:

matemat., fizyki i chemji dowiedz. się w g. od 17 do 19 ul. Ofiarna Nr. 4 m. 11.

Kto zna adres pani Aleksandry, córki s. p. d-ra

Enstachego Borejki przybyłej niedawno z Rosji, proszony jest o zakomunikowanie takowego Wilno, Posterestant dla B. B.

D-r medycyny

B. SZYRWINDT

Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10—11 14—7.

Dr. med. Kapłan

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wileńska 11 tel. 640.

Dr. Czesław Koneczny

Chirurgja jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty.) Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10—11 1/2 i od 4—6 1/2.

Kobieta lekarz

Dr. Abramowiczowa choroby kobiece i akuszerja Kasztanowa 7, m. 7, g. 9—10 i 3—5.

Kupuję książki polskie do czytania

w każdej ilości. Ul. Piłsudskiego Nr. 20 m. 2.

D-r. Med.

Antoni Hołowko

CHOROBY KOBIECE Od. 11—1. Zawalna 11 m. 1.

DRUKARNIA J. ZAWADZKIEGO
ULICA ŚW. ANNY Nr. 3

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE

Firma chrześcijańska **D. H. „BŁAWAT WILEŃSKI“** ul. Wileńska 31.

Poleca na sezon wiosenny: markizy, musliny, batysty, kretony, zefiry, swetry wełniane i jedwabne, wełny i gabardyny na Suknie, kostjmy i płaszcze damskie, kamgarny na garnitury męskie, medepolamy i płótna prześcieradłowe i płócienna rozmaite na bieliznę, bielizna męska gotowa i na zamówienie, poduszki i koldry zawsze gotowe na składzie. Wybór wielki — ceny niskie. — P.p. Urzędnikom instytucyj rządowych i prywatnych na **RATY.**

Kino-Teatr **„HELIOS“** ul. Wileńska 38.

Zjawisko wyjątkowe i oszalamiające. Wielka ameryk. sensacja

Szał Namietności

Dramat miłości w 10 w roli głównej uroczą i nieakt. (2 serjach) w zrównana gwiazda Ameryki Dorothy Dalton Nadzwyczajna Treść. Seansy: 4, 6, 8 i 10.

Kino-Teatr **„Polonja“** Mickiewicza 22. Dyr. G. Slepjan.

Dziś 2-ga i ostatnia serja arcydzieła filmowego p. t.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MESSALINY

dramat w 7 akt.

KINO-TEATR **„Piccadilly“** ul. Wielka 72.

Dziś 2 wiel. szlagery w jednym seansiel z udziałem zwycięzcy

1) **Król otchłani**

Sensacyjny dramat w 6 w. akt. z udziałem zwycięzcy **Macista Albertini.**

2) **Zwycięzcy śmierci**

Niebywały dramat w 5 w. akt. z udziałem silniejsz. człowieka Kima i mądrzejsz. psa „Kop“.

Kobieta - Lekarz D-r Piotrowicz-Jurczenko Ordynator Szpitala Sawicz. **Choroby skórne i weneryczne.** Zawalną 22. Przyjmuje wyłącznie panie od g. 2½—4½ pop.

Akuszerka w Warszawy udziela porad sęciarnym. Przyjmuje od rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6

D-r. POPILSKI Choroby skórne i wener. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej 10—1 i 5—7.

NA RATY!! **NA RATY!!**

SPÓŁKA WARSZAWSKA „WYGODA“

UL WIELKA 37.

!! NA RATY !!

Na najdogodniejszych warunkach dla Szanownej Klienteli!

Wielki wybór gotowych ubiorów męskich, damskich i dziecięcych, oraz gotowej bielizny.

Towary Manufakturowe i Bielizniane wszelkiego rodzaju na metry.

DZEMPRY I ŻAKIETY WEŁNIANE.

Zapewniamy, iż ceny niżej gotówkowych.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Klienteli pozostajemy

Z poważaniem

Spółka Warszawska **„WYGODA“** ul. Wielka 37.

KONKURENCJA CAŁEMU WILNO!

W nowo otwartym Domu Handl.

BRONISŁAW WARNOWSKI

Wileńska 15.

chcę rozszerzyć swą klientelę i dać możność każdemu zaznajomić się z naszą firmą rozpocząłem

Sprzedaj wszelkich towarów

jako to: męskiej i damskiej bielizny, sukien damskich, wyrobów trykotowych, rękawiczek, pończoch i wszelkich innych towarów **po cenach fabrycznych** do Wilno.

O czym prosimy się przekonać.

Z szacunkiem **Dom Handlowy.**

Zawiadomienie Związku Lokatorów.

Nowa ustawa nie weszła w życie i nikogo dotychczas nie obowiązuje, jednak wielu właścicieli domów wyznacza od 1 kwietnia komorne przekraczające stawki nowej ustawy i każe płacić za wywóz śniegu.

Wobec napływających do Związku zażaleń zawiadamiamy, iż opłata za wywóz śniegu lokatora nie obowiązuje jak również nie należy płacić według norm nowej ustawy, dopóki ona nie zostanie prawnie ogłoszona.

W kwitach na opłacone komorne winna być określona suma wpłacona, jeżeli właściciel domu na to się nie zgadza, nieście pieniądze do depozytu, by tą drogą wykazać ile Skarb Państwowy ma otrzymać podatku majątkowego.

Spieszcie się, termin upływa 6 kwietnia!

Zarząd Związku Lokatorów m. Wilna.

LICYTACJA.

Dnia 28-go kwietnia 1924 roku o godzinie 11 ej rano w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Wilnie odbędzie się licytacja ustna, oraz za pomocą ofert piśmiennych na sprzedaż za gotówkę działek sekcyjnych i drzew pojedynczych z przerebu z etatów 1923 i 1924 roku w Nadleśnictwach: 1) Jezierskim, 2) Święciańskim, 3) Bersztowskim, 4) Hoduciskim, 5) Wilejskim, 6) Olkienińskim, 7) Trabskim, 8) Oszmiańskim, 9) Dziśnieńskim, 10) Duniłowickim, 11) Uszańskim, 12) Bakszańskim, 13) Smorgońskim, 14) Lidzkim, 15) Grodzieńskim, 16) Stolpeckim, 17) Rożankowskim, 18) Druskienickim, 19) Swirskim, 20) Ławaryjskim, 21) Wileńskim i 22) Rudnickim razem około 70,000 m² drewna użytkowego i 100,000 m² opałowego różnych gatunków.

Dnia 1-go maja 1924 r. odbędzie się przetarg ustny i piśmienny na sprzedaż różnych sortymentów drewna użytkowego w ogólnej ilości ca 10,000 m².

Przepisy licytacyjne, wzory ofert i umów, oraz szczegółowy wykaz wystawionych obiektów, są do przejrzania w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. (Warszawa, ul. Senatorska 15); w Z. O. L. P. w Wilnie (ul. W. Pohlanka 24, pokój 5) i w odnośnych Nadleśnictwach.

Przeznaczone do sprzedaży jednostki licytacyjne można oglądać na miejscu za zezwoleniem Nadleśnictwa.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie.

Wydawca A. Zwierzyński.

D-r. ŁUKIEWICZ

Choroby skórne i weneryczne.

Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1. — Przyjmuje od 4 — 7

Modystka

Leokadja Giełówna przyjmuje obstalunki kapeluszy po cenie dostępnej ul. Zamkowa 14, m. 1.

Kobieta-Lekarz **Dr. med. Z. SZWARC-ZELDOWICZ**

Choroby kobiece, weneryczne i moczopł. Przyjmuje od 9—10 i 12—6. ul. Ad. Mickiewicza 24

Dr. D. KENIGSBURG

choroby weneryczne, syfilis i skórne, ul. Mickiewicza 4. Przyjm. 9—1, 5—8.

Szafa dębowa do ubrania, toalety i stoliki małe do sprzedania. Literacki zauł. 11—6.

Sprzedam 6-cio miesięcznego sypica (suczka). Zarzeczce, Krzywe Koło 14 m. 4

D-r J. Bernsztejn Choroby skórne, weneryczne i moczopł. Przyjmuje 9—1 pp. 14—8 w. ul. Mickiewicza 28—5.

Dr. Med.

E. Suszyński

choroby weneryczne skórne, piciowe od 1—2 i od 4—7 wiecz. Ul. Mickiewicza 30.

Przemysławka woda kolońska dla znawców
Halka
Chypre wykwitne trwałe perfumy
Róża Polska
Pudry Miaflor i Maryla higieniczne — niedostrzegalne. Przestrzega się przed małowartościowymi falsyfikatami
Henryk Zak w Poznaniu Fabryka Perfum i Kosmetyków

NA RATY
ROWERY znakomitej marki PUL po 300,000,000 marek poleca firma „UNIwersal“ ul. Wielka 21.

NASIONA pierwszorzędnej jakości poleca Sklep Rolniczy, Szwarcowy 1 (Wielka 15). **CENY KONKURENCYJNE.**

POTRZEBNA ZARAZ POŻYCZKA od 400 do 600 dolarów lub równowartość w markach polskich na dogodnych warunkach. Termin od 2 do 3 miesięcy. Zabezpieczenie pierwsza hipoteka. B. i s. z. informacjami: Dom Handlowy „Zachęta“ Portowa 6/d.

KLINIKA CHOROÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH W szpitalu Wojsk. na Autokolu przy Uniw. St. Bat. **czynna** Ambulatoryjne przyjęcia chorych codziennie prócz świąt od g. 9—11 rano.

Inteligentna osoba lat średnich, wdowa, złożona choroba (po bardzo ciężkiej operacji), mająca na utrzymaniu 2 je małych dzieci oraz staruszkę matkę pozostającą w krytycznych warunkach materialnych, literalnie bez środków do życia, zwraca się z gorącą prośbą do miłośników serce społeczeństwa o ratunek i pomoc. Ufa, iż społeczeństwo wileńskie nie da jej i jej rodzinie zginąć z głodu i pospieszy z pomocą materialną skłaniając takową w Administracji „Dziennika Wileńskiego“ pod rubr. „Inteligentna wdowa“.

9-a Polska Loteria Państwowa w złotych.

Główna wygrana w 5-ej klasie w najszczęśliwszym wypadku **200 000 złotych.** Ilość losów zmniejszona. Cena jednego pojedynczego losu w każdej klasie 6 złotych. Ciągnięcie 1-ej klasy 14 i 15 kwietnia. Bilety u kolektora K. Gorzuchowskiego, Zamkowa 9.

Owasy oryginalne: Zwycięzca, Rychlik Sobieszynski, Teodozja, Dupawski Stieglera. **Odsiewy:** Zwycięzca i Ligowo. **Żyto jare:** Petkus Lochow i odsiew. **Pszenice jare oryginalne:** Czerwona Stieglera i Ostka Hildebranda, oraz wszelkie inne nasiona koniczyn, traw, warzyw i roślin pastewnych **POLECA:** **SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA „PLON“** w Wilnie, ul. Portowa 6-c Depesze: Plon—Wilno. Telefon 799.

Inteligentna staruszka, wdowa, kom rodziny, okradzona doszczętnie, pozostająca w krytycznych warunkach materialnych, bлага społeczeństwo współczujące w niedoli o wspomóżenie materialne, upraszając o składowanie datków do Administracji „Dziennika Wileńskiego“ pod „Bardzo biedna“.

WYTÓRNA OBLAWIA „POLBUT“ przy wzięciu na Łukiszkach w Wilnie sprzedaje warantowane obuwie ze skór zagranicznych taniej od cen rynkowych od 15—30%, jak również: muje **REPERACJE** wszelkiego rodzaju 1/2 taniej — (proszę przekonać się) **SONIFRATERSKA 10.** 10 w ojskowym i urzędnikom na raty.

HIERONIM DABKUS ul. Mickiewicza 31 poleca największy wybór naczyń emalowanych, aluminiowych i innych sprzętów kuchennych oraz wyrobów technicznych. **CENY KONKURENCYJNE.**

DLA KAPITALISTÓW. Dom Handlowo-Komisowy „ZACHĘTA“ ul. Portowa 6-d. ma do sprzedania wille, domy, majątki. Posiada interesy z zapewnieniem stałej pracy dla posiadających różnoważnik **500 dolarów i więcej.**

Kasjerka z umiejętnością pisania na maszynie potrzeba. Pierwszeństwo mogącym złożyć **kaucję.** Wiadomość Dom Handlowo-Komisowy „Zachęta“ Portowa 6-d.

Belgijska firma poszukuje pierwszowiciela na Wilno dla importu belgijskich, bałtyckich i rosyjskich towarów. Oferty proszę do Redakcji „Dzien. Wil.“ dla O. C. R. B.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22 marca 1924 roku pod Nr. 1015 wciągnięto: R. H. A. 1—1015. Firma: „Lux“ Jakóba Krubicza. Siedziba w Wilnie ul. Mickiewicza Nr. 11. Przedmiot — kino. Firma istnieje od 2-go marca 1914 r. Właściciel Jakób Krubicz zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22 marca 1924 roku pod Nr. 1016 wciągnięto: R. H. A. 1—1016. Firma: „Jakób Kejtes“. Siedziba w Wilnie ul. Straszna Nr. 6. Przedmiot — sklep spożywczy. Firma istnieje od 1903 r. Właściciel Jakób Kejtes zam. przy ul. Żmudzkiej Nr. 6.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22-go marca 1924 r. pod Nr. 1017 wciągnięto: R. H. A. 1—1017. Firma: „Klawir Basia p. l. „Garantja“. Siedziba w Wilnie ul. Rudnicka Nr. 9/11. Przedmiot — sklep obuwia. Firma istnieje od 1920 roku. Właścicielka Klawir Basia zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 22 marca 1924 roku pod Nr. 1018 wciągnięto: R. H. A. 1—1018. Firma: „Stanisław Kaźmier-ski“. Siedziba w Wilnie ul. Ludwisarska 4. Przedmiot — sprzedaż obuwia. Firma istnieje od 1916 r. Właściciel Kaźmierski Stanisław zam. tamże.

Drukarnia Józefa Zawadzkiego ul. św. Anny 8.

Redaktor Piotr Kowalski